



Nadleśnictwo Maskulińskie

# Bajka o gągole

Mazurskie lasy,

pełne pięknych, wielkich sosen, szumiały spokojnie kołysząc się w rytm wiatru, który rozpędzony na tafli jeziora, wpadał pomiędzy drzewa.

Niedaleko brzegu jeziora, wśród innych sosen stała ta, która miała za niedługo się stać domem dla nietypowych mieszkańców. Wiecie dobrze,

że w dziupli mogą zamieszkać na przykład dzięcioły, sowy albo...wiewiórki. Ale ta dziupla gościć będzie zupełnie inną rodzinę, która nikomu absolutnie nie kojarzy się z dziuplą!

Zamieszkać planują tam kaczkki gągoły. Prawda, że to przesympatyczna nazwa?

Pani Gągoł wyszukała dziuplę, w której wygodnie jej będzie zamieszkać i która stanie się przez krótki czas domem dla jej pisklaków.

- O ta będzie idealna – powiedziała mama do siebie, spojrzawszy na drzewo, którego dziupla była naprawdę wysoko nad ziemią.

Mijał czas, dni stawały się coraz cieplejsze. Pani Gągoł coraz bardziej niecierpliwie wyczekiwała na swoje pisklęta. Jajka ułożone na miękkim pościu zrobionym z trocin i piórek mama Gągoł uważnie wygrzewała, licząc na to, że lada dzień maluchy pojawią się na świecie.

Stuk, puk, trzask... Zaczęło się!

-Miesiąc czekania i nareszcie zobaczę moje pisklęta! – radośnie powiedziała mama.

Skorupki jajek zaczęły pękać, jakby pisklaki umówiły się ze sobą. Po chwili w gnieździe słyhać już było dreptanie i nieporadne trzepotanie maleńkimi jeszcze i nie dość rozwiniętymi skrzydełkami. Dziewięć ślicznych, puchatych kuleczek

gramoliło się po dnie dziupli, a kiedy jedno odkryło, że umie podskakiwać, kolejne w mig zaczęły go naśladować. Po chwili dziuplę wypełniło stadko brykających jak podskakujące piłeczki maluchów.

Mama Gągoł widząc to, ucieszyła się, że są tak sprawne. Wiedziała, że następnego dnia będą musiały opuścić to wygodne schronienie, żeby dotrzeć do jeziora. To tam będą dorastać! Kiedy jedno po drugim dołączyło do mamy Gągoł siedzącej na dnie lasu, ta zaprowadziła je nad jezioro. Ona szła pierwsza, a za nią jeden za drugim, wężykiem dreptały małe kuleczki, z niecierpliwością oczekujące na widok wody, której tak bardzo od wyklucia nie mogły się doczekać.

